

Etymologia, czyli o pochodzeniu słowa *Żubr*

Etymologia to dziedzina językoznawstwa, której zadaniem jest ustalanie pochodzenia, czasu i sposobu powstania wyrazu, podanie uzasadnienia jego pierwotnej budowy głoskowej, słowotwórczej i najstarszego znaczenia oraz pokazanie kolejnych zmian znaczeniowych.

Słowo *żubr* jest prasłowem, czyli pochodzi z języka prasłowiańskiego. Jest to mylnie odmazurzony wyraz, z pierwotnego *zubr* i *ząbrz* (*u* i *a* stale się wymieniają). Obecność w nazwach miejscowych dowodzi, że żył na całym terenie dawnych ziem polskich (np. *Zembrowo*, *Zębrze*). Znała go dobrze i Litwa, nazywając *stumbras*, w pruskim *wissambers*. W XV wieku obcego *tygrysa* tłumaczono najdowolniej *ząbrzem*, nie mając o tygrysie wyobrażenia. W „Murmeljuszach” (dawnych słownikach) na hasło »*tygrys*« pojawia się *zambur* i *zubr*.

Na podstawie *Słownika etymologicznego języka polskiego* Aleksandra Brücknera, 1970

Mikołaj Hussowski

Fragment poematu „Pieśń o żubrze”

W przekładzie Jana Kasprowicza

...

Postaram się pokrótce opisać wam zwierza
I jego obyczaje, ciągnąc dalej rzecz.
Od innych sroższy stworzeń albo też im równy,
Dla człeka jest li groźny, gdy go zranił człek.
Z największą też czujnością strzeże swego życia,
Wystawić sobie większej nie mógłby już nikt.
Ślepiami strzela wokół, zerka na wsze strony,
Najdalsze też wyśledzi krańce swoich dróg;
Powieki ludzkiej nagle dostrzeże on drgnięcie,
Chociażby człek swe ruchy na uwięzi miał.
Najmniejszy szmer za sobą uchwyci uszami,
Baczący, by na tyłach przezornie się strzec.
Częstokroć też poważnym przechadza się krokiem,
Jeżeli nie lśnią strzały, nie błyszczą się broń.
Zaś ona długie w tobie utkwivszy spojrzenie
Przystaje, tak ją więzić umie ludzki wzrok.
Lecz jeśli wiedzie z sobą, troskliwa, swe młode,
Szaleje, chrzęstem broni uderzona, w mig.
Straszliwym wieści rykiem swą okrutną wściekłość,
To znak jest, by nikt zbyt nie zbliżał się k'niej.
Lecz płocho nie napada nikogo, prócz wroga,
Bezpieczna nie ukrzywdzi, gdy uciekać chcesz.

Wesoło igra ciołków żwawy ród, na wolę
Puszczone - żadnych ojcom nie sprowadzą trosk.
A takie są pojętne, że sprawnymi skoki
Za wszelkim ruchem matki podążają w trop!
Niebawem powalone przeskakują kłody
Lub pędzą po równinie, jakby je ktoś gnał,
Umieją w chyżym biegu brać szerokie rowy,
Rozkami potrząsając pośród groźnych min,
W zapasach nieustannych ćwiczą miękkie ciała,
Spoczynku jeno rzadkich używając chwil.
Stworzenie to wytrwale, żadne wielkich znojów,
Że któż by to uwierzył patrząc na ich kształt!

...

MIKOŁAJ HUSSOWSKI (ok. 1475 – po 1533), poeta polski piszący w języku łacińskim. Będąc dworzaniem biskupa Ciołka, napisał w 1523 roku dla papieża Leona X poemat o żubrze pod tytułem „Carmen... de statura, feritate ac venatione bisontis”. Niestety zarówno Leon X jak i biskup Ciołek zmarli zanim ukończył poemat. Hussowski zadedykował go królowej Bonie pod tytułem „Poemat o żubrze”. W 1913 roku Jan Kasprówicz przełożył poemat z języka łacińskiego na polski i zatytułował „Pieśń o żubrze”.

Wacław Potocki

Fragment „Równi łącno się zgodzą”

Żubra chce łomąć z jarzma wyprężonym bykiem,
Kto radzi na Kozaków kmieci wywieść szykiem.
O wolność się Kozacy z pany swymi biją:
Nuż się też zapowietrzą kmiecie fantazyją,
W cięższej stokroć niewolej zostając niżli ci?

WACŁAW POTOCKI (1621-1696), poeta. Arianin, po uchwale o wygnaniu arian przeszedł na katolicyzm. W latach 1678-85 podczaszy krakowski. Przeciwnik Wazów, stronnik Jana III Sobieskiego. W swym najwybitniejszym dziele epickim, poemacie o zwycięskiej bitwie z Turkami pod Chocimiem w 1621 *Transakcja wojny chocimskiej* (powstał 1670-75, wydany w 1850 pt. Wojna chocimska) sławił cnotę rycerskiego heroizmu. W zbiorach wierszy okolicznościowych, politycznych, liryków obyczajowych i fraszek łączył barwny obraz życia szlachty z krytyką wad społecznych. Pesymistyczną refleksję nad przeszłością Rzeczypospolitej zawarł w *Moraliach* (1688-96). Autor pieśni religijnych, trenów na śmierć dzieci, dialogów, wierszowanych romansów, a także obszernego zbioru wierszy o herbach szlacheckich *Poczet herbów* (1696).

Adam Mickiewicz

„Pan Tadeusz” Fragment księgi XI

...

Wojna! wojna! Nie było w Litwie kąta ziemi,
Gdzie by jej huk nie doszedł; pomiędzy ciemnymi
Puszczami chłop, którego dziady i rodzice
Pomarli nie wyjrzawszy za lasu granice,
Który innych na niebie nie rozumiał krzyków
Prócz wichrów, a na ziemi prócz bestyi ryków,
Gości innych nie widział oprócz spółleśników -
Teraz widzi: na niebie dziwna luna pała,
W puszczy łoskot, to kula od jakiegoś działa,
Zbłądziwszy z pola bitwy, dróg w lesie szukała,
Rwąc pnie, siekąc gałęzie. Żubr, brodacz sędziwy,
Zadrzał we mchu, najeżył długie włosy grzywy,
Wstaje na wpół, na przednich nogach się opiera
I potrząsając brodą, zdziwiony spojiera
Na błyskające nagle między łomem zgliszcze:
Był to zbłąkany granat, kręci się, wre, świszczce,
Pękł z hukiem jakby piorun; żubr pierwszy raz w życiu
Zląkł się i uciekł w głębszem schować się ukryciu.

...

Wincenty Pol

Fragment utworu „Pieśń o ziemi”

Tam na północ! hen daleko!
Szumią puszcze ponad rzeką,
Tam świat inny, lud odmienny,
Kraj zapadły, równy, senny,
Często mszyty i piaszczysty;
Puszcze czarne, zboża marne,
Niebo bledsze, trawy rzadsze,
Rojsty grząskie, groble wąskie,
Ryby, grzyby i wędliny;
Lny dorodne, huk zwierzyny,
I kęs chleba w czoła pocie.
A na pański stół łakocie:
Lipce stare, łosie chrapy
I niedźwiedzie łapy.
Puszcz i żubrów to kraina,
A dziedzictwo Giedymina!

WINCENTY POL (1807-72), poeta, badacz geografii ziem polskich. Uczestnik powstania listopadowego na Litwie. W latach 1847-48 redaktor Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. W 1849 roku objął pierwszą w Polsce katedrę geografii na uniwersytecie w Krakowie (podejrzany o nielojalność wobec władz w 1852 został zwolniony). Początkowo związany z demokratycznym nurtem romantyzmu polskiego. Autor popularnych liryków powstańczych: *Pieśni Janusza* (1835) i poematu *Pieśń o ziemi naszej* (1835). Z biegiem lat stał się rzecznikiem tradycjonalizmu szlacheckiego i heroizacji sarmackiej przeszłości. Wybitny badacz Karpat: *Rzut oka na północne stoki Karpat* (1851), zasłużony popularyzator geografii i etnografii *Obrazy z życia i natury* (seria I, II 1869-70). *Dziela...* (t. 1 10 1875 78), *Dziela poetyckie* (wyd. 2 t. 1 4 1921), *Wybór poezji* (1963).

Henryk Sienkiewicz

Fragmenty opisu Puszczy Białowieskiej

...Zwiastował je trzask suchych gałęzi, łamanie się krzewów i drzewek. Gdy całe stado pędzi z pośpiechem, sprawia w puszczy taki łoskot, że wśród ciszy można go posłyszeć na dwie wiorsty. Ale tym razem były to pojedyncze sztuki. Najpierw w zaroślach zamigotały dwa czarne ciała, które to zbliżając się, to rozbiegając, sunęły ku nam z nadzwyczajną chyżością, rosnąca z każdą chwilą. Były to dwa stare, olbrzymie samce, co łatwo było poznać z ich garbów i łbów, pokrytych obfitymi kudłami zwieszającymi się w kształcie długich bród, pod szczęką dolną. Ujrawszy nas, czy też zwietrzywszy, zwróciły się nagle i przeszły o jakie półtora kroków, skacząc lekko przez leżące zwały drzewa...

...Żubr litewski bardzo podobny do amerykańskiego bizona, różni się tylko od niego zewnątrz, mniejszą głową i mniejszą wyniosłością przodu. Jest on także garbaty, ale nie do tego stopnia, kudły na grzbiecie ma również mniejsze i nie tak obfite – za to jest dłuższy i silniejszy w zadzie. Pod względem wagi, zdaje się, że nasz Litwin nie ustępuje amerykańskiemu. Ustępuje tylko liczbą, bo gdy bizonów jest jeszcze na wysokich i niskich stepach setki tysięcy – liczba żubrów nie przekracza sześciuset sztuk. Mnożą się one bardzo powoli, gdyż cielęta ssą bardzo długo. Trzyletnie ogromne byczysko musi klękać na przednie nogi, chcąc się dostać do wymienia matki, a jeszcze ją wysysa...

Fragment rozdziału X „Krzyżaków”

Dalszą rozmowę przerwały im odgłosy rogów w boru, które ozwały się daleko przed nimi.

Zych wstrzymał zaraz konia i począł słuchać.

- Ktoś ci tu chyba poluje - rzekł. - Poczekajcie.

- Może opat. Toby dobrze było, żebyśmy się zaraz spotkali.

- Cichajcie no!

Tu zwrócił się do orszaku:

- Stój!

Stanęli. Rogi ozwały się bliżej, a w chwilę później rozległo się szczekanie psów.

- Stój! - powtórzył Zych - Ku nam idą. Zbyszko zaś zeskoczył z konia i począł wołać:

- Dawajcie kuszę! może zwierz na nas wypadnie! wartko! wartko!

I porwawszy kuszę z rąk pachołka, wsparł ją o ziemię, przycisnął brzuchem, pochylił się,

wyprężył grzbiet jak łuk i chwyciwszy palcami obu rąk cięciwę, naciągnął ją w mgnieniu oka na żelazny zastawnik, za czym założył strzałę i skoczył przed siebie w bór.
- Napiął! bez korby ci napiął! - szepnął Zych, zdumiony przykładem tak nadzwyczajnej siły.
- Ho, to morowy chłop! - odszepnął z dumą Maćko. Tymczasem rogi i granie psów ozwało się jeszcze bliżej, aż nagle po prawej stronie boru rozległ się ciężki tupot, trzask łamanych krzów i gałęzi - na drogę wypadł z gęstwiny, jak piorun, stary brodaty żubr z olbrzymią, nisko pochyloną głową, z krwawymi oczyma i wywalonym ozorem, zziąjany, straszny. Trafiwszy na wyrwę przydrożną, przesadził ją jednym skokiem, upadł z rozpędu na przednie nogi, ale podniósł się i już, już miał skryć się w gęstwinie po drugiej stronie drogi, gdy nagle zawarczała złowrogo cięciwa kuszy, rozległ się świst grotu, po czym zwierz wspiął się, zakręcił, ryknął okropnie i runął jak gromem rażony na ziemię.
Zbyszko wychylił się zza drzewa, napiął znów kuszę i zbliżył się gotów do strzału ku leżącemu bykowi, którego zadnie nogi kopały jeszcze ziemię.

Tadeusz Miciński

Fragment „Król w Osjaku”

Polszcza... kochałem ja się w twych rumieńcach,
którymi zorza wschodziła zza boru —
i w twoich złotych warkoczach, i w żeńcach,
i w łyskawicach letniego wieczoru,
i w ryku żubrów idących na spoj...
od szloch pięknie pierś... Boh moj!

TADEUSZ MICIŃSKI (1873-1918), pisarz. Przedstawiciel Młodej Polski i wczesnych tendencji ekspresjonizmu, wiążący w twórczości różne wątki filozoficzne i historiozoficzne (od gnostycyzmu i hiszpańskiej mistyki po romantyczny mesjanizm i idee panslawizmu). Liryka prekursorska wobec surrealizmu *W mroku gwiazd* (1902). Dramaty, uznane za zapowiedź idei polskiego teatru monumentalnego: *Książę Patiomkin* (1906) i *W mrokach złotego palacu, czyli Bazyliśsa Teofanu* (1909, z dziejów Bizancjum). Symboliczno-wizyjne powieści: *Nietota* (1910) i *Książę Faust* (1913). Publicystyka: *W mroku gwiazd i inne poezje* (1957), *Poezje wybrane* (1976), *Poezje* (1980).

Julian Ejsmond

W puszczy Fragment opowiadania „Ostatni ”

Dzieje ich pisane były w starych kronikach głoskami królewskich łowów,
czerwonymi od posoki zwierza i od krwi śmiałych myśliwców...

Gdziekolwiek spojrzymy w zamierzczłą przeszłość, dążąc tropami minionych stuleci, zawsze i wszędzie w mroku puszczy pierwotnej spotkamy mocarzy boru – żubry odyńce. Jak żywioł pełne nieokiełznanej, druzgocącej potęgi, przed którą drżało wszystko: las, zwierz, a nawet nieustraszony łowca...

Krółom tylko wolno było na nie polować. Tylko królom, którzy byli najdostojniejsi wśród ludzi, tak jak one były najdostojniejsze wśród dzikiego zwierza. A wówczas wrzała walka dwóch potęg: ludzkiej i zwierzęcej, walka na śmierć i życie. I zmagaly się tak dwie moce w puszczy dzikiej i groźnej, aż nie stało na ziemi naszej – królów.
Żubry przetrwały...

EJSMOND JULIAN (1892-1930), syn Franciszka Teodora, poeta, prozaik, bajkopisarz. W 1914 ukończył filologię polską na Uniwersytecie Warszawskim. Wstąpił do wojska, w latach 1919-1920 w szkole wojskowej we Francji. Po powrocie związany z grupą Skamander. Od 1922 do 1929 redaktor przeznaczanego dla dzieci comiesięcznego dodatku do Kuriera Warszawskiego. Zyskał popularność jako autor zbiorów poetyckich i pełnych humoru bajek, m.in.: *Bajki i prawdy* (1912), *Miłość wieczna* (1922), *W słońcu* (1931), *Stół i nożyce* (1935). Podejmował często tematykę łowiecką, redagując w 1923 *Przegląd Myśliwski*, w okresie 1924-1930 *Łowcę Polskiego* oraz publikując wiele opowiadań, np. *W puszczy* (1927), *Moje przygody łowieckie* (1929). Utwory dla dzieci, m.in.: *Baśń o ziemnych ludkach* (1914), *W zbożu* (1925). Opracował *Antologię bajki polskiej* (1915)

Igor Newerly

Fragmenty „Zostało z uczyty bogów”

...A w ogóle, jeżeli chodzi o żubry, których wówczas było dużo, podobno około 800 sztuk, to byliśmy z nimi w dobrej komitywie i spotkawszy w lesie przyglądaliśmy się zza drzew, jak się pasą lub wędrują. Nie baliśmy się żubrów w stadzie, uciekaliśmy dopiero na widok samotnego byka, taki bowiem, co nie ma żony ani dzieci, którego żadne stado nie przyjmuje, taki wyrzutek chodzi zły, mówiono, uciekajcie, dzieci, bo się rzuci i na rogi weźmie. W krajobrazie mego dzieciństwa żubry były czymś tak codziennym i fascynującym jak neony, jak życie ulicy dla chłopca wielkiego miasta.

Obecnością ich oddychał Zwierzyniec, pałac, chaty, mówiono o nich, przejmowano się nimi, gniewano, gdy dajmy na to Jednorogi wychodził na szosę w dzień targowy i stał sobie godzinami zatrzymując wszystkie wozy do Białowieży albo gdy Lucyper rozwydrzył się nie do wytrzymania zabijając trzeciego z kolei człowieka, istny ludobójca, słusznie go starszy pan, to znaczy dziadek, zastrzelił.

Żubry budziły strach, podziw, zaciekawienia, czasem współczucie, niepodobna przecież nie litować się nad wiekowym bykiem, jak długo i ciężko umiera, przewraca się z boku na bok pod dębem i co westchnie, to się puszcza odezwie bliźniaczym, głuchym pojękiem. Albo taka niepłodna żubrzyca, co nie mogąc się doczekać własnego maleństwa uprowadza, biedna, jałoweczkę z babcinego stada...

Mieszkały obok nas w tej samej puszczy, ich sprawy i przeżycia nie były bez znaczenia dla nas, mieszkańców Zwierzyńca, pamiętam, jak długo i uporczywie wszyscy się zastanawiali, zgadywali, dlaczego żubry pociągnęły raptem pod Browsk. Co w tym jest takiego i ku czemu? Pamiętam dni walki z zarazą, a w rok później nastrój przygnębienia w całym osiedlu, gdy zdychały żubry kaukaskie...Dziadek w celach doświadczalnych, trzeba wiedzieć, zapoczątkował wymianę żubrów nizinnych i górskich, z Kaukazu przesiedlał do Białowieży i odwrotnie, złowione u nas wysyłał na Kaukaz

IGOR NEWERLY właśc. I. Abramow-Newerly (1903-1987), pisarz. W 1915-23 przebywał w Rosji, od 1926 roku został sekretarzem i współpracownikiem Janusza Korczaka. Od 1943 do 1945 był więźniem obozów hitlerowskich. Jego twórczość łączy tendencje ideowo-wychowawcze i autentyzm obserwacji środowiskowych z przygodową romantyką, przedstawia kształtowanie się świadomości i postaw bohaterów w walce politycznej, w starciu z przeciwnościami życia i surowością natury. powieści: *Chłopiec z Salskich Stepów* (1948), *Pamiętka z Celulozy* (1952, ekranizacja Kawalerowicza w 1953), *Archipelag ludzi odzyskanych* (1950), *Leśne morze* (1960), *Wzgórze Błękitnego Snu* (1986), opowiadania *Za Opiwardą, za siódmą rzeką...* (1985). W refleksyjnej opowieści *Zostało z uczy bogów* (Paryż 1986) zawarty jest zapis dojrzewania osobowości autora, a zarazem konfrontacja ideowych przekonań socjalistycznych formacji inteligencji polskiej z praktyką bolszewizmu. Otrzymał nagrodę państwową w 1952 roku.